



Zespół redakcyjny pod opieką P. Adriany Wiejak.

Zespół redakcyjny: Alicja Kuleta, Gabriela Jędrzyk, Katarzyna Smolińska, Adam Oleksiak, Kamila Sadowska, Karolina Gołos, Kacper Małczyński, Jakub Smyk.

76. Rocznicą Zbrodni Katyńskiej

W tym roku obchodzimy 76. rocznicę zbrodni katyńskiej.



Władza ZSRR w 1940 roku, od kwietnia do maja, poprzez NKWD zamordowała blisko 22 tys. obywateli Rzeczypospolitej. Było wśród nich 14, 5 tysiąca jeńców wojennych- oficerów i policjantów z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz 7,3 tysięcy więźniów aresztowanych przez ZSRR

z okupowanej wschodniej części Polski. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI !!!



Szkolną uroczystość poświęconą temu tematowi zorganizowały pani Halina Sak, pani Magdalena Flanc, scenografię tworzyła pani Małgorzata Gajak.



Australijczyk na Przytulnej

Niedługo po przyjeździe naszego kolegi z Australii, Willa, postanowiliśmy przeprowadzić z nim wywiad. Bardzo ciekawiło nas to, jak się czuje w Polsce i chcieliśmy się dowiedzieć o nim trochę więcej, więc postanowiliśmy zadać mu kilka pytań.

Przytulisko: Czy mógłbyś powiedzieć parę słów o sobie?

Will: Mam na imię Will, mam 19 lat i mieszkam w Melbourne w Australii i to w sumie tyle.



P: Czemu postanowiłeś wybrać akurat Polskę?

W: Amm, ponieważ uważam, że Polska jest bardzo fascynującym krajem, ma ciekawą historię. Wyobrażenie sobie tych wszystkich wielkich, starych budynków było naprawdę ekscytujące dla mnie. Na

dodatek ta niesamowita pogoda jak śnieg to dla osoby mieszkającej w zawsze ciepłym kraju jest niezwykle interesująca.

P: Czy uważasz, że mundurki w szkołach są lepszym rozwiązaniem niż dowolne ubrania?

W: Tak i nie. Wybieranie samemu ubrań zawsze jest ciekawsze niż noszenie jednakowego mundurka każdego dnia. Chociaż trzeba codziennie wybierać coś innego, ponieważ inni uczniowie mogą się czasem wyśmiewać z nas, kiedy zakładamy codziennie to samo.

P: Czy masz tu w Polsce przyjaciół lub rodzinę?

W: Mam nadzieję (śmiech), ale nie mam tu rodziny, chyba, że mam bardzo dalekie korzenie, o których nic nie wiem.

P: Próbowalesz jakichś polskich potraw, czy smakowały Ci i jakie są Twoje ulubione?

W: TAK! Kocham polskie jedzenie i uwielbiam ciepły barszcz z uszkami i oczywiście pierogi!

P: Czy byłeś kiedyś wcześniej w Europie?

W: Tak, byłem z rodziną około 6 lat temu we Włoszech i Francji, ale nigdy we wschodniej części Europy.

P: Czy masz tu ze sobą dużo ciepłych ubrań?

W: Niewystarczająco, zdecydowanie za mało, muszę dokupić sobie parę ciepłych ubrań, bo nie spodziewałem się, że będzie tu aż tak zimno.

P: Widziałeś jakieś zabytki jak na przykład Pałac Kultury i Nauki?

W: Tak, widziałem, bardzo mi się podobało Stare Miasto, a w szczególności Zamek Królewski.

P: Dlaczego zdecydowałeś się zrobić przerwę pomiędzy szkołą wyższą, a uniwersytetem?

W: Chciałem po prostu trochę odpocząć i spróbować czegoś nowego.

P: Co robisz w swoim wolnym czasie?

W: Zazwyczaj gram w gry planszowe lub oglądam filmy z moją rodziną zastępczą oraz czasami staram się trochę zwiedzić Warszawę.

P: Jakie jest Twoje hobby?

W: Tworzenie i słuchanie muzyki, oglądanie filmów, spotykanie się z przyjaciółmi i bardzo lubię chodzić ☺

P: Lubisz uczyć w szkole?

W: Tak, czasami jest to dosyć trudne i stresujące mówienie przed tyloma osobami, ale bardzo to lubię.

P: Kim chcesz być w przyszłości?

W: Sobą! Mogę robić wszystko, dopóki jestem szczęśliwy.

P: Dziękujemy bardzo za wywiad!

W: Dziękuję za pytania, do zobaczenia!

Alicja Kuleta, Gabriela Jędrzyk, Katarzyna Smolińska- kl. 2a

Warsztaty teatralne

Odbyły się kolejne warsztaty teatralne z aktorem Waldemarem Obłozą. Tym razem tajniki gry aktorskiej oraz historii teatru poznali uczniowie drugich klas. Jak zwykle było wesoło, kreatywnie i energetycznie. Gra aktorska okazuje się być nie lada wyzwaniem oraz ogromnym wysiłkiem, także fizycznym.

Może i w murach naszego gimnazjum skrywa się talent na miarę Oscara albo przynajmniej Polskich Orłów. Czekamy na sukces!



Karolina Gołos- kl. 2a

TO, CO NIEWIDOCZNE DLA OCZU

dalsze losy Barabasa

Są różni ludzie, każdy ma inne myśli i może mieć odmienne zdania. Ale tamtego dnia, gdy zobaczyłem człowieka, który właśnie zawisnął na krzyżu, poczułem...nic. Kompletnie nic. Myślałem, że kiedy przyjdę tam i zobaczę, jak go wieszają, coś we mnie pęknie. Ja jednak patrzyłem mu w oczy i czekałem na jego koniec.

Uświadomiłem sobie, jak łatwo jest manipulować ludźmi. Pomyślałem: „Skoro ten człowiek wmówił im, że jest Synem Bożym, dlaczego ja sam nie mogę sprzedawać im tanich bajeczek?”



Postanowiłem wrócić do domu. Nikt

nie nie rozpoznał, gdy przechodziłem ulicą, bo byłem odziany w długą, workowatą szatę, a ogromny kaptur przysłaniał moją, z lekka postarzałą, twarz i szpakowatą czuprynę. Idąc ciasnymi uliczkami, które lekko skropione były kroplami deszczu czułem się wyjątkowo bezpiecznie, teraz mogę zrobić ze sobą, co chcę, już nigdy nie bać się o własne życie. Wyciągnąłem klucz. Zawsze zawieszony był na szyi, jakby wyczekiwał na odpowiedni moment. Wiem, że gdyby umiał mówić, na pewno nie kryłby zachwyty. Ja sam nie mogę uwierzyć, że doczekałem się chwili, w której przekroczyć próg dzielący ulicę i mój dom.

Po otwarciu drzwi mieszkanie wypluło wielką chmurę popiołu i kurzu. Nie powiem... miłe zaproszenie do środka. Przechodząc przez hol, szukałem włącznika. Wkrótce go odnalazłem. Chciałem zapalić światło. Czas jednak zrobił swoje. Żarówki się wypaliły albo prąd na mojej całej ulicy trafił szlag. To wyjaśniałoby, dlaczego nikt nie zwrócił na mnie uwagi, gdy przechodziłem ciasnymi uliczkami- nikogo tam nie było i to już od dłuższego czasu. Wyciągnąłem latarkę, która pokazała mi rzeczy wcześniej przeze mnie niedostrzegane. Nieumyty talerz po zupie, leżący w zlewie, dosłownie oblepiony karaluchami. Mój stary, przetarty, niegdyś ulubiony płaszcz - teraz będzie nadawał się tylko do wyrzucenia. Zapewne ... jak to wszystko po prawie 15 latach beczynności.

Przeszedłem obok łazienki i spiżarni, kierując się do pokoju dziennego. Na początku wahałem się, czy chcę tam wejść, czy na pewno chcę to zrobić.

Ale wiedziałem, że muszę się przemóc. Pierwszą rzeczą, jaka rzuciła mi się w oczy, było zdjęcie. Byłem na nim ja, moja żona i ukochana córeczka. Osoby, najdroższe memu sercu, których nigdy nie zapomnę. Odeszły stąd za szybko, nagle, niespodziewanie, z okrutną pomocą ludzi, którzy nawet ich nie znali. Ale i tak najgorsze jest poczucie, że mogłem temu zapobiec, wrócić z targu tylko 5 minut wcześniej i uratować im życie... Nie dane też było mi pochować najbliższe osoby, ponieważ zabójcy zabrali ich ciała.



Przesunąłem komodę z fotografią na drugi koniec pokoju i wziąłem się za zwijanie długiego dywanu. Moim oczom ukazały się małe, drewniane drzwiczki wbudowane w podłogę. Otworzyłem je i zszedłem krętymi schodami do piwnicy. W środku można było wyczuć woń stęchlizny. Wszędzie porozrzucone były tony kosztowności: diamenty, szmaragdy, złoto oraz drogie ubrania. To wszystko zabrane zostało moim ofiarom- ludziom, którzy mogli nadal żyć, ale w nieodpowiednim czasie znaleźli się w miejscu, w którym ja i moi „znajomi” planowaliśmy napad. Często były to kobiety z dziećmi - nawet dla nich nie miałem litości. Musiałem zapłacić, a dokładniej ... odkupić

ciała mojej córki i żony. Chciałem, by je godnie pochowano. To były osoby, na których naprawdę mi zależało i jedyne osoby, którym zależało na mnie. Przyłączyłem się do bandy, żeby na cudzym nieszczęściu, choć w malutkiej części, odzyskać swoje szczęście, które tak bestialsko mi odebrano. Jednak tylko, gdy moi wrogowie zauważyli, że zarabiam dzięki jednej z najbardziej wyspecjalizowanych band, postanowili trochę utrudnić mi zadanie. Osób, z którymi pracowałem, też zaczęło ubywać. Nie potrafiłem nic na to poradzić, z każdym dniem było ich coraz mniej. A z czasem ... zostałem sam. Żeby wykonać swój plan, musiałem dalej okradać ludzi, nie miałem wyjścia. Tylko że w pojedynkę było dużo trudniej niż z dziesięcioosobową grupą. Po każdym zrabowanym miejscu musiało zostać pustkowiem, nikt prócz mnie nie mógł przeżyć. Ale pewnego dnia kogoś przeoczyłem i wpadłem. Wyrok jasny i jednogłośny – DOŻYWOCIE, tyle że na krzyżu. Na moje szczęście na wykonanie wyroku musiałem sobie trochę poczekać.

Teraz, gdy wróciłem na wolność, mógłbym zająć się uczciwą pracą, odkupić ciała, pochować i żyć jak 20 lat temu. Tylko że ja ten czas wolę poświęcić na zemstę. Na doprowadzenie tych ludzi do takiego stanu, do jakiego oni doprowadzili mnie: do obsesji, czystej furii, chcę, aby nigdy nie zaznali spokoju.

Dlatego właśnie z części oszczędności zakupiłem statek, który będzie mi służył jako bezpieczna przystań, odgródzenie się od świata i ... przetrzymywanie więźniów. Szkoda tylko, że mimo to, iż będę z tyloma ludźmi na pokładzie, nikt nie będzie już mówił, czuł, oddychał...

Oto moja historia- prostego człowieka, który z kochającego małżonka i ojca stał się okrutny, bezduszny i żądny zemsty.

Najprawdopodobniej nikt z was tego nie zauważy, może nawet nie będzie chciał tego wiedzieć.

Podobna historia może przydarzyć się każdemu.

Większość ludzi widzi tylko to, co powierzchowne, nie zagłębia się we wnętrze człowieka.

Czasami wystarczy dokładniej się przyjrzeć, wsłuchać, by zobaczyć przeszłość człowieka, w której on sam był szczęśliwy, otoczony kochaną rodziną, by zrozumieć jego potrzeby oraz gnębiący go smutek, który czasami można uleczyć tylko zemstą. Może gdyby ludzie postrzegali świat w taki sposób, nie widzieliby we mnie tylko Barabasa, za którego Jezus oddał życie na krzyżu.

Kamila Sadowska- kl. 2a



INNY NIŻ WSZYSTKIE

Pewnie każdy zna lub kiedykolwiek słyszał o filmach o superbohaterach. Jednym z nich jest Deadpool, której postać, po długich staraniach wielu fanów bohatera i aktora wcielającego się w tytułową postać w filmie Ryana Reynoldsa, doczekała się swojej ekranizacji w lutym 2016 roku.

Reżyserem filmu został Tim Miller. Za scenariusz odpowiedzialne są „inne przygłupy”- napisane na napisach początkowych filmu (Rhett Reese i Paul Wernick). Tych ludzi łączy jedna rzecz: Wszyscy uwielbiają Deadpoola, więc nakręcili ten film z pasją, dzięki czemu jest oryginalny i inny- w pozytywnym tego słowa znaczeniu.



Ale zacznijmy od początku. Deadpool jest to bohater z uniwersum Marvela, który pierwszy raz pojawił się w komiksie *New Mutants*#98 w 1991 roku. Postać stworzona przez Roba Liefielda i Fabiana Nicieza bardzo spodobała się czytelnikom i niedługo potem doczekała się swojej własnej serii komiksów wydanej w 1993 roku. Główny bohater filmu, Wade Wilson (Ryan Reynolds) raczej nie jest superbohaterem, jak wszyscy na początku oczekiwali. Przeciwnie- Wade jest łotrem, który włóczy się po barach, a jego „pracą”, jeśli można to tak nazwać, jest zabijanie ludzi. Pewnego dnia w jednym z barów spotyka pewną dziewczynę, w której po pewnym czasie się zakochuje i to z wzajemnością. Jest to Vanessa, z którą Wilson planował lepsze życie. Niestety po pewnym czasie kończy się sielanka i głównego bohatera atakuje...rak. Załamanego Wade'a znajduje w jednym z barów tajemniczy człowiek w garniturze, który proponuje mu

„terapię”, dzięki której nie tylko wyleczy raka, ale również jego samego uczyni nieśmiertelnym... Niestety, oprócz nieśmiertelności, jego skóra została zniszczona poprzez ten eksperyment... Czyli rodzi się historia oparta nie tylko na miłości, ale przede wszystkim na zemście. Koniec spojlerowania, resztę musicie obejrzyć sami.

To, że Deadpool został zrealizowany z pomocą niewielkiego budżetu (jedynie 58.000.000\$), to nie przypadek. Film miał się wyróżniać od konkurencji, np. sceny akcji były kręcone za jednym zamachem, co nadało filmowi dynamiczności, której wysokobudżetowe filmy mogą tylko pozazdrościć. Muzykę do Deadpoola skomponował „Junkie XL”- Holender, który dostał nagrodę AACTA za najbardziej oryginalną muzykę w filmach.

W prawie każdej scenie Deadpool zwraca się do widza, co może pozytywnie zaskoczyć. Zrówno w kinematografii, jak i w komiksach, mówi się na to zjawisko przełamanie tzw. Czwartej ściany, czyli zwracanie się głównego bohatera bezpośrednio do widzów, czy też czytelników. W jednej ze scen pod szkołą X-menów Deadpool wspomina właśnie o niskim budżecie, jakby zwracał się do Marvela. „Studia nie było stać na więcej X-menów?”- pyta, patrząc w stronę widza. To tylko jeden przykład, a zapewniam, że w prawie każdej scenie coś podobnego się znajdzie.



Lecz muszę stwierdzić, że Deadpool, mimo tego, że jest to film o superbohaterze, to jednak nie jest to film dla dzieci. Z jakiego powodu? Co chwila pojawiają się wulgaryzmy, co chwila Deadpool przeszywa kogoś swoimi katanami i na ekranie robi się dość brutalnie. Jakby tego było mało, przez jakiś czas filmu występuje cała masa nieodpowiednich żartów, więc...nie bierzcie młodszych kolegów/rodzeństwa na ten film, ok? Pisałem że film jest inny niż reszta filmów ze „stajni” Marvela. Między innymi właśnie o to mi chodziło.

Podsumowując, Deadpool to jest film dla dojrzałych osób, nie dla dzieci. Filmu chyba nie można zaliczyć do żadnej kategorii, jeśli chodzi o gatunek filmu. Jest to miejscami film akcji, horror, komedia, a nawet czasem romansidło. Krótko mówiąc, jest to film na każdą okazję i serdecznie go polecam.

Jakub Smyk oraz Adam Oleksiak- kl. 2a



Jak Amerykanie obchodzą Wielkanoc?

Dla Amerykanów Święta Wielkanocne nie są takie ważne jak dla Polaków. Wielkanoc obchodzi się skromniej. Święta Wielkanocne w USA trwają tylko jeden dzień – jest to Niedziela Wielkanocna. Zamiast wiosennych porządków w domu Amerykanki spędzają godziny w centrach handlowych i przed lustrem. Niedziela Wielkanocna to także jedyny dzień w roku, w którym obywatelki USA zakładają na głowę kapelusze (Easter Bonnet).



Amerykanie nie przywiązują tak dużej wagi do tego święta, dlatego obchodzą je raczej w mniejszym gronie. Amerykańskie śniadanie wielkanocne również nie obfituje w szczególnie bogate menu. Zgodnie z tradycją na stole musi pojawić się jajko, pieczona w słodkim sosie szynka. Najbardziej znany obyczaj w Ameryce polega na obdarowywaniu dzieci prezentami. Rodzice, chowają po zakamarkach domu pisanki, wcześniej

pomalowane przez ich dzieci. Jeśli dziecko szybko odnajdzie pisankę, otrzyma od wielkanocnego zajączka (Easter Bunny) koszyczek pełen smakołyków, owoców i drobnych upominków. W Niedzielę Wielkanocną w wielu miastach odbywają się parady. Najśłynniejsza to Easter Parade w Nowym Jorku. Tego dnia Piątą Aleją przechadzają się eleganckie damy ubrane w stroje z dawnych epok. W USA nie ma poniedziałku wielkanocnego, jest to już normalny dzień pracy, ale wtedy, jak co roku, grupa dzieci z niezamożnych rodzin uczestniczy w poszukiwaniu pisanek pochowanych w Białym Domu. Odbywa się również: Easter Egg Roll, czyli toczenie jajek po trawniku. W nagrodę prezydent USA (lub Zajączek Wielkanocny) wręcza dzieciom podarunki.

Andżelika Wytrykus- kl. 2a



Adam Oleksiak i Kacper Małczyński- kl. 2a